Nazwisko GABRESKI

Imiona FRANCIS STANLEY Pseudonim .....

Z domu .....

Data urodzenia 28-01-1919 Miejscowość, kraj Oil city, Pa., U.S.A

Data śmierci 31-01-2002 Miejscowość, kraj Huntington N.Y., U.S.A.

Lat życia .....

Adres cmentarza Calverton National Cementary

.....

Źródła: Nowy Dziennik, New York, 8-2-2002

„Weteran", nr. 975 (maj 2002), nr 1084 (sierpień 2011)

„Gwiazda polarna" no 13 (27.06.2015) s. 10

Archiwum Osobowe Emigracji im. B. Jeżewskiego Biblioteka Polska POSK w Londynie.

D.P. 14.II.2002

Ś. † P.

FRANCISZEK S. GABRESKI (GABRYSZEWSKI)

pułkownik-pilot

urodzony 28 stycznia 1919 r. w Oil City, Pensylwania.
As amerykańskiego lotnictwa myśliwskiego. W czasie II wojny światowej służył przez pewien okres czasu w polskim Dywizjonie Dęblińskim.
Odznaczony Krzyżem Walecznych i wysokimi odznaczeniami amerykańskimi, brytyjskimi, francuskimi i belgijskimi.
Zmarł 31 stycznia 2002 r.
Pogrzeb odbył się w dniu 6 lutego 2002 r. w Dix Hills, Long Island.
Cześć Jego pamięci!

FUNDACJA STOWARZYSZENIA LOTNIKÓW POLSKICH W WIELKIEJ BRYTANII

1206

Zawód ..... **Tytuły naukowe** .....

Rodzaj wojska ..... **Stopień wojskowy** pułkownik pilot.

Odznaczenia Order Zasługi RP V kl.

.....

.....

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o nagłej śmierci

Ś P

pułkownika **FRANCISA S.**

GABRESKIEGO

Odszedł od nas wybitny przedstawiciel Polonii, wspaniały, prawy człowiek, bohater wojenny Stanów Zjednoczonych i Polski, uczestnik walk powietrznych o Anglię,.
Odznaczony przez Prezydenta RP Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi RP

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia
Agnieszka Magdziak-Miszewska
Konsul Generalny RP w Nowym Jorku
oraz pracownicy Konsulatu

Nowy Dziennik
08.02.2002
NY

Gabreski, Francis Stanley*American pilot*

American fighter pilot (b. Jan. 28, 1919, Oil City, Pa.—d. Jan. 31, 2002, Huntington, N.Y.), shot down more than three dozen enemy planes as an ace fighter pilot in both World War II and the Korean War. Gabreski, who joined the Army Air Corps in 1941, was credited with 31 "kills" in Europe during World War II, and he added 6 more kills and shared credit for another one during the Korean War. He retired from the air force with the rank of colonel in 1967. He later worked in the aviation industry and, from 1978 to 1981, was president of the Long Island Rail Road.

http://www.britannica.com/EBchecked/topic/863344/Francis-Stanley-Gabreski

entry on 12.01.2009

Weteran Nr 1084
Sierpień 2011
str 20

Oil City uhonorowało Francisa Gabreskiego

W dniu 25. czerwca, 2011 r. w mieście Oil City w Zachodniej Pennsylvanii, nastąpiło uroczyste odsłonięcie historycznej tablicy upamiętniajacej sukcesy wybitnego lotnika US Air Force płk. Francis Gabreskiego, uznanego asa lotnictwa amerykańskiego z okresu II wojny światowej i wojny koreańskiej.

Tablica usytuowana jest na chodniku przed siedzibą Grupy 905 Polish National Aliance, przy 410 Seneca Street. Tekst tablicy w tłumaczeniu na język polski głosi: **"Pułkownik Francis "Gabby" Gabreski (1919-2002) pilot Amerykańskich Sił Powietrznych, lider lotniczy podczas II wojny światowej i wojny koreanskiej. Uczył pilotów taktyki walki powietrznej, jako dowódca szwadronu lotniczego. Uhonorowany wysokimi odznaczeniami amerykańskimi i alianckimi. Syn polskich imigrantów, urodził się i wychował w Oil City".**



• Jan Plachta i Janusz Romański przy tablicy ku czci Francisa Gabreskiego •

Francis Gabreski urodził się w skromnej rodzinie i od wczesnych lat był zaprawiony do pracy i wysiłku. Jego ojciec pragnął, aby jego dzieci zdobyły wyższe wykształcenie. Młody Francis był zafascynowany lotnictwem. Rozpoczął studia na uniwersytecie, jednak wkrótce zmienił swoje zainteresowania. Gdy we wrześniu 1939 roku Niemcy zaatakowały Polskę, Francis Gabreski zgłosił się jako ochotnik do służby wojskowej i został skierowany do wojskowej szkoły lotniczej w stanie Alabama. Nauka nie przychodziła mu zbyt łatwo. Prowadzący zajęcia instruktor nie pokładał zbyt dużych nadziei w młodym studencie. Francis został przeniesiony do innej grupy. I tu los mu sprzyjał. Po zdaniu egzaminu z pilotażu został oddelegowany do oficerskiej szkoły lotniczej, którą pomyślnie ukończył. Uroczystość rozdania dyplomów absolwentom tej szkoły, była doniosłym wydarzeniem dla całej rodziny Gabreskich.

Wiosną 1941 roku, w stopniu porucznika, został wysłany do bazy lotniczej na Hawajach.

7 grudnia 1941 roku, gdy japońskie samoloty zaatakowały bazę morską w Pearl Harbor, jego samolot był jednym z niewielu, które wkroczyły do akcji obronnej.

Po przystąpieniu USA do wojny, Francis Gabreski został wysłany do walczącej Europy. W Anglii uzyskał zgodę swoich zwierzchników, aby mógł szkolić się w polskim 315 Dywizjonie Myśliwskim i zdobywał umiejętności od słynnych polskich pilotów, którzy uczestniczyli w powietrznej Bitwie o Anglię. Za swoje pierwsze sukcesy na polu walki, premier Rządu Polskiego na Uchodźstwie gen. Władysław Sikorski osobiście odznaczył Gabreskiego Krzyżem Walecznych.

Kilka miesięcy później Gabreski bije rekord ilości zestrzelonych samolotów, istniejący od okresu I wojny światowej, ustanowiony przez pilota Eddie Rickenbackera. Na samolocie Gabreskiego wymalowano 31 swastyk potwierdzających sukces zestrzelenia 28 samolotów niemieckich w powietrzu i trzech na ziemi. To zdjęcie obiegło całą prasę. W lipcu 1944 roku podczas kolejnej akcji jego samolot uległ uszkodzeniu i Gabreski został zmuszony do lądowania na terenie Niemiec. Ukrywał się przez pięć dni, głodny i wymęczony został ujęty i trafił do obozu jenieckiego, w którym przebywał do wiosny 1945 roku, aż do wyzwolenia. Francis Gabreski wrócił do Stanów Zjednoczonych, triumfalnie witany jako bohater w swoim rodzinnym mieście Oil City. Tu ożenił się, miał dziewięcioro dzieci.

Po zakończeniu działań wojennych natychmiast rozpoczął pracę w zakładach lotniczych Douglas Aircraft Corp. W 1947 roku powrócił ponownie do lotnictwa. Latał na wojskowych nowoczesnych na owe czasy samolotach odrzutowych, biorąc w końcu udział w wojnie koreańskiej. Zestrzelił sześć wrogich koreańskich samolotów.

24 czerwca 1952 r., po zakończeniu służby w Korei, płk Francis Gabreski, jako wybitny i zasłużony as lotnictwa, został uroczyście przyjęty w Białym Domu przez prezydenta USA Harrego Trumana.

W 1967 roku zakończył służbę wojskową, przechodząc do rezerwy. Natychmiast rozpoczął pracę w słynnej firmie lotniczej Grunman Corporation. Gubernator stanu Nowy Jork nominował Gabreskiego na prezesa linii kolejowej na Long Island NY.

Płk. Francis Gabreski w czasie swoje kariery wojskowej wyróżniony został wieloma odznaczeniami amerykańskimi i zagranicznymi, m.in. Bronze Star, Silver Star, Distinguished Flying Cross. Legion d'Honneur z Francji, Croix de Guerre z Belgii, oraz polski Krzyż Walecznych.

Gabreski był bardzo dumny ze swego polskiego pochodzenia. W 1976 r. w 200. rocznicę powstania Stanów Zjednoczonych, poprowadził, jako wielki marszałek, Paradę Pułaskiego w Nowym Jorku.

Aktywnie popierał Polonię w metropolii nowojorskiej. Przez wiele lat czynnie uczestniczył w życiu organizacji weterańskich, występując jako prelegent oraz komentator radiowy i telewizyjny wydarzeń wojennych. Swoją drogę życiową opisał w bogato ilustrowanej książce pt. "Gabby A Fighter Pilot's Life - Francis Gabreski" wyd. 1998. Jego portret znajduje się w galerii National Aviation Hall of Fame w Dayton, Ohio.

Należy odnotować, że przed bramą Air Force Academy w Colorado Spring, Colorado, jest wystawione wykonane w brązie popiersie płk. Francisa Gabreskiego - słynnego pilota walczącego o wolność wielu narodow, wzór do naśladowania dla młodej generacji amerykańskich pilotów.

Wystawienie tablicy pamiątkowej w Oil City, PA, było



• *Jedna z płyt granitowych w Polish Heritage Park w Oil City, PA* •

możliwe dzięki poparciu finasowemu wielu organizacji i stowarzyszeń, takich jak: Związek Narodowy Polski, Fundacja Kościuszkowska, Polish American Congress, Stowarzyszenie Inżynierów "Polonia Technica" oraz Okręg 2 SWAP.

Spotkanie polonijne w Oil City zgromadziło wiele osobistości Obecni byli m. in. burmistrz miasta Oil City - Sonja L. Hawkins, oraz prezes Związku Narodowego Polskiego - Frank Spula.

Sukces był możliwy dzięki staraniom oddziałów Fundacji Kościuszkowskiej w stanie Pensylwania z Johnem Bartusiem i Peterem Obstem na czele; Gminy 905 Związku Narodowego Polskiego z prezesem Michalem Fedorkiem, oraz osób indywidualnych, m.in. dr. inż. Janusza Romańskiego, dr. inż. Jana Plachty i Czesława Szczotki.

Polonia w Oil City włożyła znaczny wkład pracy w przygotowanie uroczystej oprawy ceremonii. Słowa uznania należą się Josephowi C. Brozeskiemu - właścicielowi firmy Pierogi Palace w Oil City, jednocześnie dyrektorowi Polish Heritage Park w którym znajduje się ekspozycja monumentach płyt granitowych, przedstawiających postacie wybitnych Polaków oraz kluczowe wydarzenia z historii Polski.

Dodatkową atrakcją w czasie odsłonięcia tablicy stanowił przelot nad miejscem ceremonii treningowych samolotów wojskowych, na których w przeszłości rozpoczynał loty młody Francis Gabreski.

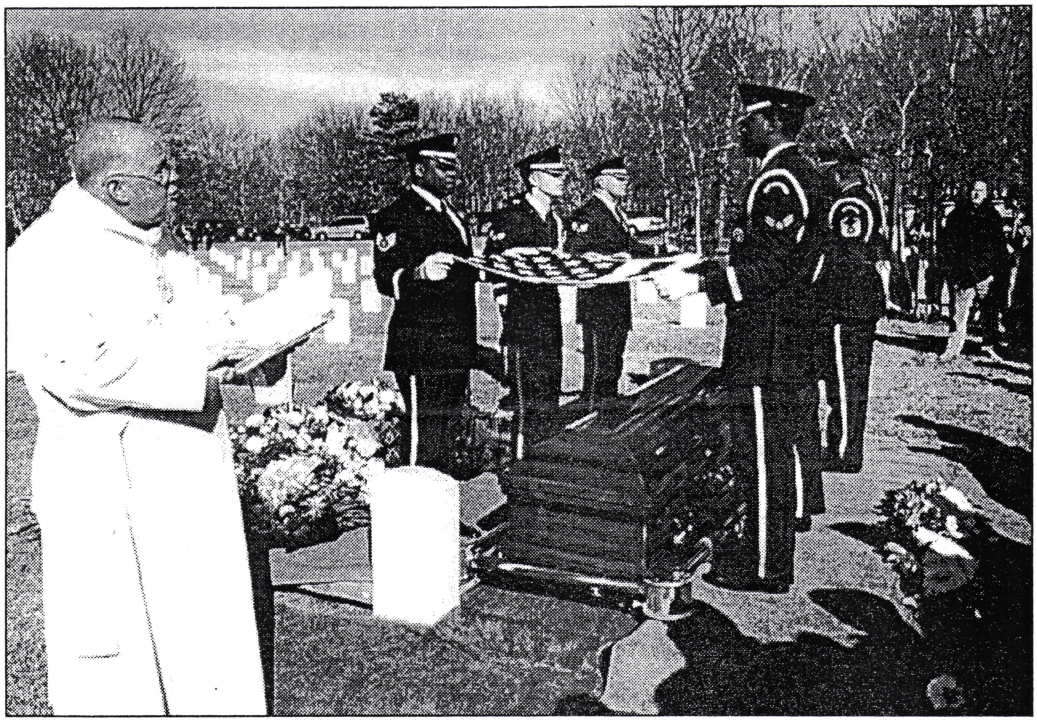
Dr inż. Janusz Romański,
Placówka Nr 100 Lotna SWAP

"GABBY" GABRESKI - FUNERAL FOR A FALLEN EAGLE

„Weteran" nr. 975 maj 2002

By Mike Dobrzelecki

Family and friends started gathering around 9:30am at the Mangano Funeral Home on Deer Park Avenue, much the same as at countless other ordinary funerals. The seven Suffolk County Police Harleys and half dozen Crown Victoria cruisers, however, were a clear sign that this was going to be anything, but an ordinary funeral. We had assembled to pay our last respects to one of America's giants from the "Greatest Generation" - Colonel Francis S.Gabreski - the top scoring USAAF ace in the ETO with 28 air-to-air kills and a MiG ace, to boot, with 6.5 of the little red bastards "stenciled" on his official records from the Korean War. The motocycle cops were bundled against the chill wind, but the sun shone bright and clear with unlimited visibility - good flying weather for Gabby's "Last Flight".



• *Colonel Francis S. Gabreski's Funeral - 6 February 2002* •



• *Gen. Mike Jackson lays a flower on the coffin of his fallen friend* •

Gabby lay in state, his visage, serene. His daughter, Patsy, softly whispered, "He's happy; he's wth mom, now". Kay, a wonderful woman, had died tragically about ten years before in a car accident. Her husband was nattily dressed in a suit, ready for a night on the town in heaven with Kay. Just in case, though, his beloved red flightsuit he often wore to lectures and airshows was stowed at his feet, as he requested - bound to be some good flying where he's going - better be prepared. Contrasting with the formality of the suit, a Hawaian lei, made from from what appeared to be tiny roses, hung around his neck. His family explained that it was a remembrance of the happy years they all spent in that tropical paradise.

His daughter-in-law, Terry, though diminuitive in stature, stood "tall" in her full dress USAF uniform, sporting the one silver star on each shoulder, denoting her rank as a general in the 21st Century Air Force. Her husband is none other than Don Gabreski, Gabby's oldest son, who recently retired from the USAF as a colonel (once again, the wife outranked the husband). As often happens during wakes and funerals, the conversation drifted into the usual hushed "small-talk". Don originally had flown F-4 Phantoms, the heavy twin-engine fighter bomber originally designed in the 1950's and used extensively during the Vietnam War. He then moved on to the modern and more agile F-16 Fighting Falcon. He stated that it was a little like transitioning from a 1960's vintage Cadillac to a Ferrari. Another Gabreski offspring, Robert, had also recenity retired from the USAF (see a pattern here?), where he had flown AC--1 30H Spectre gunships, which were first used in Vietnam and continue to be the fire--support ship of choice in Afghanistan. Robert participated in most of the post-Vietnam applications of this uniquely devastating piece of aerial hardware, having "resurfaced" portions of Grenada, Panama and Saddam Hussein's hapless minions during the Gulf War. Yes, Gabby had his nice big Polish family gathered around him - 9 children, 18 grandchildren, 4 great-grandchildren and, at least, one of his two surviving sisters. Coming from a large Polish family, myself (my mom had 11 brothers and sisters), I felt right at home.

The church service was held at St.Matthews in Dix Hills on Long Island - Gabby's

church. Gabby was a devout religious man, saying his rosary every day and attending Mass a couple of times during the week. It must have paid off - he lived through so much. Three of his children spoke at the services, each touching on the common themes that Gabby lived by, Honor, Service, Duty, Courage, Responsibility, Leadership and Faith in God. The pastor made special mention, that, of all Gabby's accomplishments and accolades, and there were many, it was his personal relationship with God that was his greatest achievement. Gabby would have loved that part of his eulogy. ABC and CBS covered it all.

After the Mass, the funeral cortege assembled and Suffolk County's "Finest" went into high gear, executing the operation with military efficiency. Truth be told, I wondered how they were going to handle the procession, which was strung out for over 3 miles. My eyes went wide as saucers as they shut down 1-495, T-H-E major 8 lane highway that runs the length of Long Island... In a word, "WOW !" - if anyone rated that, it was Gabby. As we pulled into Calverton National Cemetary, about 17 miles away, the full scope of the military pageant revealed itself, with an honor guard and firing detail from McGuire AFB in New Jersey, where my brother is stationed. Brass were everywhere - I never saw so many generals in one spot. A Boeing PT-17 Stearman biplane Primary Trainer, like the type that Gabby struggled with as a flight cadet, did lazy loops on the edge of the field.

Final prayers spoken, the seven airmen in the firing detail let off a 21 gun salute, the first volley of which flushed a herd of deer, which went bounding off into the next meadow, a surreal moment, if there ever was one. The plaintive wail of "Taps" blown by a lone bugler in the distance echoed across the field. A moment later, four F-15E Strike Eagles from the 4th Fighter Wing out of Seymour Johnson AFB in North Carolina flew in on a diagonal to the cemetary. The leader executed a perfect missing-man maneuver, spiraling up and pushing over, with the team reassembling with balletic precision over the field - if anyone rated that expensive heavy metal - it was Gabby. His "One Star" daughther-in-law, Terry, took particular delight in the fact that the pilot flying the solo maneuver in the F-15E was a woman. As a final act, family and friends lined up to place a flower on Gabby's coffin, with those in uniform saluting, as military protocol requires. After the family had passed, I noticed a familiar weathered face in the queue - General Mike Jackson (retired) - one of Gabby's fellow 56th Fighter Group members, and a famous pilot in his own right - if anyone rated that type of personal send-off - it was Gabby.

The service broke up and family and close friends returned to their cars to retire back down 1-495, sans escort, this time, to relax with a drink and some sustenance, to reminisce and to tell, yet, more "Gabby" stories. The place ? - None other than the 56th Fighter Group Restaurant on Route 110 right next to the old location for Republic Aircraft's factory, where they built the P-47 Thunderbolts that Gabby flew in WWII - a more fitting place for Gabby's funeral luncheon, I could not dream of.

I mourn his passing and shall miss him terribly.

Kronika Polonii

Bohaterowie przestworzy

GRZEGORZ WORWA

Roosevelt Field to dawne lotnisko na Long Island, z którego odbyło się wiele historycznych lotów, w tym najsłynniejszy - pierwszy transatlantycki. To właśnie stąd 20 maja 1927 r. odleciał legendarny pilot Charles Lindbergh, żeby po mniej niż 34 godzinach wylądować w Paryżu. „Patrząc w dół, miałem wrażenie pokonania śmierci. Czułem się bogiem" - wspominał później.

W miejscu naznaczonym legendą znajduje się dzisiaj Cradle of Aviation Museum (Muzeum Lotnictwa). To tutaj 8 maja honorowano trzech bohaterów przestworzy: Harry'ego F. Guggenheima - dyplomatę, filantropa i lotnika, a także długoletniego przyjaciela Charlesa Lindbergha, Kevina R. Kregela, astronautę, uczestnika czterech wypraw kosmicznych, oraz pułkownika Franciszka Gabreskiego - asa nad asy w II wojnie światowej, pilota amerykańskiego polskiego pochodzenia.



Fot. Wikimedia Commons

Wszyscy trzej związani byli z Long Island - czy to urodzeniem, czy długoletnim zamieszkaniem. Wszyscy bliscy są naszemu sercu, ale najbliższy jest oczywiście Francis Gabreski. Jesteśmy dumni, że mieliśmy takiego bohatera. Dlatego też z radością delegacja przedstawicieli naszej Polonii wzięła udział w pięknej uroczystości umieszczenia nazwisk bohaterów w miejscu zaszczytnym, którym jest Hall of Fame w Cradle of Aviation Museum. Obecna była konsul generalna RP w Nowym Jorku Urszula Gacek wraz z mężem, która wygłosiła piękną mowę o naszym asie, gloryfikując jego zasługi, mówiła o dumie z takiego wspaniałego człowieka.

Kim był Francis Gabreski?

Przypomnijmy w paru słowach. Urodził się w Pensylwanii 28 stycznia 1919 roku w polskiej, ubogiej rodzinie emigrantów, jako Franciszek Stanisław Gabryszewski. Był jednym z pięciorga rodzeństwa. Jego ojciec pracował w kolejnictwie, a także miał mały sklepik spożywczy, w którym pomagała cała rodzina. Rodzice mówili po polsku, więc i Franciszek jako nastolatek mówił lepiej po polsku aniżeli po angielsku.

Po maturze zdał egzamin na studia medyczne, które jednak przerwał na rzecz lotnictwa. Zainteresował się zostawiając formularze do wypełnienia. Franciszek wypełnił i ku swemu zaskoczeniu otrzymał zawiadomienie o przyjęciu do wojskowej szkoły pilotów. Szkołę ukończył w 1941 roku i otrzymał przydział do jednostki myśliwskiej. Wysłany został do przeszkolenia na Hawaje, gdzie otrzymał awans na kapitana. Potem była krótka służba w Waszyngtonie, następnie RAF, gdzie znalazł się na własną prośbę. Tam wraz z polskimi pilotami latał w dywizjonie 315. Po prawie półrocznej służbie w RAF wrócił do Stanów Zjednoczonych, żeby kontynuować służbę w amerykańskich siłach powietrznych.



Fot. Grzegorz Worwa

Frances G. Phillips, córka Francisa Gabreskiego

zydentów jako wzór odwagi i wspaniałych umiejętności. Znaczek z jego podobizną wydała poczta amerykańska. Francis S. Gabreski nigdy nie zapomniał swoich korzeni, będąc aktywnym uczestnikiem polonijnych organizacji.

8 maja na uroczystość uhonorowania przybyła najbliższa rodzina bohatera, a jego córka Frances G. Phillips przekazała słowa podziękowania i dumy ze swojego ojca.

W uroczystym bankiecie wzięli udział przedstawiciele rodzin dwóch innych wspaniałych, a także liderzy, działacze społeczni i polityczni. M.in. z Long Island Gerard M. Kochan, dyrektor Polsko-Amerykańskiego Muzeum

Wydawnictwo Point Publi

minął później.

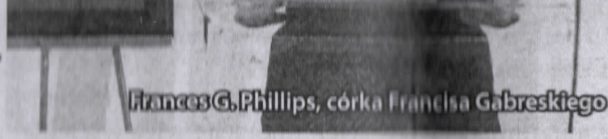
W miejscu naznaczonym legendą znajduje się dzisiaj Cradle of Aviation Museum (Muzeum Lotnictwa). To tutaj 8 maja honorowano trzech bohaterów przestworzy: Harry'ego F. Guggenheima – dyplomatę, filantropa i lotnika, a także długoletniego przyjaciela Charlesa Lindbergha,



Francis Gabreski

Fot. Wikimedia Commons

Wszyscy trzej związani byli z Long Island – czy to urodzeniem, czy długoletnim



Frances G. Phillips, córka Francisa Gabreskiego

Fot. Grzegorz Worwa

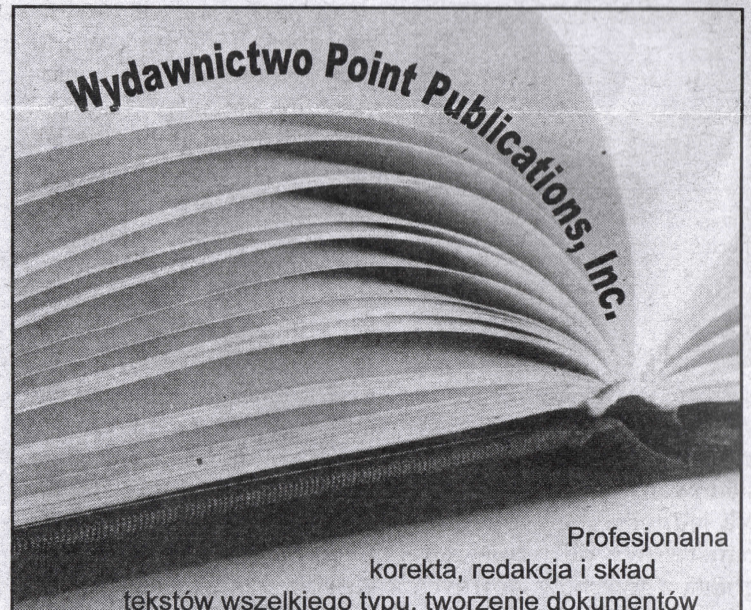
w polskiej, ubogiej rodzinie emigrantów, jako Franciszek Stanisław Gabryszewski. Był jednym z pięciorga rodzeństwa. Jego ojciec pracował w kolejnictwie, a także miał mały sklepik spożywczy, w którym pomagała cała rodzina. Rodzice mówili po polsku, więc i Franciszek jako nastolatek mówił lepiej po polsku aniżeli po angielsku.

Po maturze zdał egzamin na studia medyczne, które jednak przerwał na rzecz lotnictwa. Zainteresował się lotnictwem, co było o tyle łatwiejsze, że w pobliżu miejsca zamieszkania był Stockert Flying Services. Właściciel Homer Stockert udzielił mu sześciu godzinnych lekcji. Bez większego sukcesu jednak. Francis wrócił do studiów medycznych na Notre Dame. Pewnego razu kampus odwiedzili przedstawiciele Amerykańskich Sił Powietrznych, kapitana. Potem była krótka służba w Waszyngtonie, następnie RAF, gdzie znalazł się na własną prośbę. Tam wraz z polskimi pilotami latał w dywizjonie 315. Po prawie półrocznej służbie w RAF wrócił do Stanów Zjednoczonych, żeby kontynuować służbę w amerykańskich siłach powietrznych.

Doskonale wykorzystał swoje doświadczenie, kończąc wojnę 29 zestrzeleniami nie mając sobie równych. Za mistrzostwo i swoje bohaterstwo otrzymał tytuł Największego z Żyjących Asów.

Gabreski był posiadaczem najwyższych odznaczeń amerykańskich i innych, w tym polskich. Wspominany był przez amerykańskich prejego córka Frances G. Phillips przekazała słowa podziękowania i dumy ze swojego ojca.

W uroczystym bankiecie wzięli udział przedstawiciele rodzin dwóch innych wspaniałych, a także liderzy, działacze społeczni i polityczni. M.in. z Long Island Gerard M. Kochan, dyrektor Polsko-Amerykańskiego Muzeum w Port Washington, Barbara Szydłowski, prezes Muzeum Polsko-Amerykańskiego, Grzegorz Worwa, prezes wydziału Kongresu Polsko-Amerykańskiego na Long Island, oraz honorowy prezes KPA LI Ryszard Brzozowski. Rząd Polski reprezentowała konsul generalna RP w Nowym Jorku, Urszula Gacek, której towarzyszył mąż.



Profesjonalna korekta, redakcja i skład tekstów wszelkiego typu, tworzenie dokumentów na potrzeby prywatne i biznesowe zarówno w Polsce, jak i USA. Korekta i skład książek, opowiadań, wspomnień rodzinnych i poezji, udzielanie doraźnych porad językowych.

Każde zlecenie traktowane jest indywidualnie. Zapewniamy najwyższy poziom poprawności językowej.

W celu uzyskania szczegółowych informacji zapraszamy do kontaktu mailowego lub telefonicznego:

pointpub@sbcglobal.net
(715) 345-0744



POLSKIE RADIO M
ADAMS, WISCONSIN

Zapraszamy do słuchania
w każdą niedzielę od godz. 6.00 do 8.00 rano

Audycje po polsku prowadzi **Beata Matian**

Życzenia urodzinowe, imieninowe, ślubne – za darmo.
Ogłoszenia firmowe – po niskich cenach.

W sprawie ogłoszeń i życzeń dzwonić:

1-608-548-7355 (Jurek) lub **1-608-548-7455** (Beata)

www.wisconsin106.com
www.polskieradiom.org